

# POLSKA WALCZĄCA

## ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCYZYŃNIE

FIGHTING POLAND

POLISH WEEKLY

PRICE SIXPENCE

(IN USA AND CANADA 5c)

Wychodzi co tydzień

Dnia 20 września 1947 r

Rok IX. Nr. 37

# NA UNIWEERSYTECIE INWALIDÓW

(Reportaż własny „Polski Walczącej“)

**LLANARCH PANNA CAMP** — nazwa nieco dziwna, nieco śmieszna, choć z polską panną nie ma nic wspólnego. Jest to nazwa walijska, stąd to „double P” na początku, które jak każde miejscowe dobre zwyczaj należy wymawiać ze skrzywioną gębą. Tak robią prawdziwi Walijscy.

Obóz piękny bo po-amerykański, w ślicznej okolicy, choć na odludziu



Leworęczne kreślenie nie jest sztuką, lecz rezultatem silnej woli

nico inaczej nazywanym w wojskowym narzeczu. W dobrych rękach polskiego gospodarza zyskał jeszcze na wyglądzie. I temu odludziu chyba przypisać trzeba, że nie zawędrował tu nikt z piszących, ani Antoni Drwęski ani nawet Melchior Wańkowicz. *Sorry.*

W obozie tym mieści się 11 Wojenny Szpital Polski, szpital inwalidzki. Nazwa niepotrzebna, bo to widoczne. Inwalidów tu pełno, na wózkach, o kulach, o 1 i 2 laskach — mniej kończyn niż żołnierzy, a prawie tyle protez. Spotkać tu można nawet niewidomych, choć ci zasadniczo mają gdzieś tam osobny azyl, ale są tu i niewidomi bez rąk.

Ale ktoś by dziś pisał o inwalidach, gdy już myśli się o trzeciej wojnie światowej. Nie ma też sensu zajmować się statystyką inwalidzką — reprezentowani tu są wszyscy, i ci spod Monte Cassino i z włoskiej kampanii, i ci spod Falaise, Arnhem i Bredy, i lotnicy z „*Battle of Britain*” i zestrzeleni gdzie indziej, a jednak znaleźli, i wielu bardzo z A.K. i z samotnej kampanii wrześniowej, jeszcze niepełnie uznawanej, jeżeli chodzi o przyznanie renty i jej wysokość.

Są również ciężko ranne inwalidki nasze — P.S.K., które miały najpiękniejszą kartę w Powstaniu Warszawskim.

„Niewąski” był wkład Polski do wojny, do wspólnej puli wojennej — mówi na sali — stylem Wiecha jeden z warszawskich wesolych chłopaków, który oberwał dobrze po krzyżu własnym w czasie powstania.

### POCZĄTKOWO — OPORNI

Gdy w tym środowisku dawno już, bo w pierwszych miesiącach 1946 r. rozpoczęto organizować „Ośrodek Szkolenia Zawodowego Inwalidów” żołnierzy inwalidzi mieli gotową na to nazwę: „nowa lipa”. Nie wierzyli, że jest to porządnie zorganizowana i przemyślana robota i do tego w rękach fachowców. I może mieli rację, bo tak bywało nieraz w przeszłości, gdy chodziło o szkolenie inwalidów. Dziś jest nieco inaczej.

Za radą kierownika ośrodka inż. Prugara, ongiś w Polsce asystenta politechniki lwowskiej i kierownika działu w jednej z polskich hut — zwiadam kolejno poszczególne baraki i bezcki — warsztaty. Napisów wiele, tak, że trudno wszystkie zapamiętać. Warsztat ślusarski, tokarski, stolarski, spawalniczy, zegarmistrzowski, ślusarstwa samochodowego, kreślarski, fotograficzny — a nieco dalej kilimkarski krawiecki i szewsko-cholewkarski. Wprowadza mnie do 1-szego warsztatu, zajmujący w tutejszej hierarchii stanowisko kierownika działu metalowego, wawelberczyk, ppor. Tadeusz Wasilewski.

### METALOWCY

Wchodzę do bezcki, na zewnątrz raczej niepozornej, ale słyszę w niej stuk maszyn. Wizyta jest niespodziana, niezapowiedziana.

Warsztat mechaniczno-tokarski

wygląda jak mała fabryczka. Jest chyba kilkanaście maszyn, wszystkie o napędzie elektrycznym. Podchodzę do pierwszej, gdzie jakaś piła rżnie metal. Obsługuje ją młody blondasek, przystojny, inteligentnie wyglądający.

Wdaje się z nim w krótką pogawędkę, kompromitując się sam od razu na wstępie naszej rozmowy: biały płyn, chłodzący metal to nie mleko, ale woda z mydłem. Gdzieś przed wojną, chłopak kończył liceum handlowe w Samborze czy w Sanoku, no i normalnie — zesłany gdzieś daleko konal w jakieś tundryze przy wyrębie lasów. Był żołnierzem w Dywizji Karpackiej, ranny ciężko w nogę, stracił również trzy palce u ręki. Ma lat 24 czy 25 i mimo inwalidztwa jest dziś wykwalifikowanym robotnikiem, takim, który poszukiwany był i dobrze płatny przez przemysł brytyjski, jeżeli nie brać pod uwagę ostatniej uchwały politycznej związku zawodowego A.E.U. Chłopak wesoly, uśmiechnięty, daje krótkie jasne odpowiedzi. Do Kraju nie wróci w obecnych warunkach. Wierzy, że mimo inwalidztwa potrafi tu zarobić na życie. Nie myśli też o powrocie do inteligentnego zawodu, do którego się przygotowywał.

W czasie mojej rozmowy nikt z kilkunastu obecnych nie zwraca niemal uwagi na mnie, wszyscy zajęci są intensywnie swoją pracą pod sprężystym kierownictwem specjałnika, żołnierza spod Arnhem, plut. F., również inwalidy.

Stojący obok przy następnej maszynie mały brunecik uśmiecha się do towarzyszącego mi porucznika. To nasz ulubieniec — przedstawia go kierownik. Ulubieniec — plut. Piegoła ma lat 23 i stracił nogę w 3 D.S.K. pod Monte Cassino. Pupil wszystkich jest najbardziej uzdolniony z całego kursu i wydaje mi się również, że najbardziej wesoly. Czarne oczy śmieją mu się same i siedzą sobie na trójnogu, jakie w większej ilości specjalnie produkowano tu dla beznogiech maszynowców — opowiada mi krótko swoje dzieje. Gdy go wywieziono, miał lat 15 i dalej wszystko wiadome — z całą rodziną w głąb Rosji, wstępuje tam do wojska itd. aż do PKPR — to los wszystkich.

Stopień plutonowego, odznaczenia bojowe, lat 23, i mimo inwalidztwa, zawód w rękę no i szczęście do ludzi, to już osobiste jego walory.

Kolejno podchodzę do wszystkich z każdym rozmawiam i wypytuję o wszystko.

### RÓŻNYMI SZLAKAMI DO INWALIDZTWA

Takie przejście przez salę wśród pracujących żołnierzy daje coś jakby przekrój przez historię lat ostatnich, historię starszego i młodego pokolenia. Kolejno powtarza się to samo; albo droga przez wschód, przez łagry i więzienia sowieckie, przez tundry i zesłania, przez wymarzone wreszcie wojsko polskie, jeżeli się miało 17 lub 18 lat ukończonych lub przez szkoły junackie, jeżeli się było młodszym. Rodziny ich w większości gdzieś w Indiach, w Afryce wschodniej, na Środkowym Wschodzie, często pozostały w Rosji, lub czasami wróciły niedawno do Polski.

Druga ekipa, zachodnia, to tych, którzy szczęśliwie przez Węgry lub Rumunię dostali się do Francji, i stanął różnymi szlakami przez Norwegię czy Tobruk, przez walki Dywizji Pancerniej czy Brygady Spa-



Przy obrabiarce może wystarczyć jedna ręka

dochronowej, przez bitwy 2 Korpusu od Monte Cassino po Bolonię — aż do baraków inwalidów w Lla-

narch Panna Camp-ie, w mniej szczęśliwym okresie PKPR. Do tej zachodniej ekipy zaliczyć należy również tych, którzy przeszli przez Niemcy, w różnych formach. Wyślani na roboty do fabryk i baueroów, zesłani przez różne więzienia do obozów koncentracyjnych, przez wielką gehennę i koszmarnie pomysłowego bestialstwa, by po wielu przygodach, mniej lub więcej romantycznych przedostać się do tej polskiej Mekki w tej wojnie — do wojska. Do tej grupy należą ci, którzy z naszych ziem zachodnich z Pomorza, Poznańskiego i Śląska czy po prostu z tzw. „ziem włączonych” zaciągnięci przymusowo do armii niemieckiej znaleźli się w „*Afrika-Korps*” jako „pancer jęzry”, by dostać się do niewoli lub jak inni zwać we Francji do „*Maquis*” w charakterze instruktorów i następnie wylądować w jakiejś formacji polskiej z ciężką raną i nierzadko odznaczeniem bojowym.

Rozmowy z tymi wszystkimi — to przedziwna kopalnia wiadomości źródłowych dla historyka, dla pisarzy i literatów.

Wobec opowiadań wielu z nich nie wydaje się już dziwne najbardziej fantastyczne przygody bohaterów Sienkiewicza i Żeromskiego, Kadena czy Małaczewskiego.

„Sygnal na „fajerant” i ogólny ciąg do baraków na kolację przerywa moje wywiady z inwalidami — kursantami.

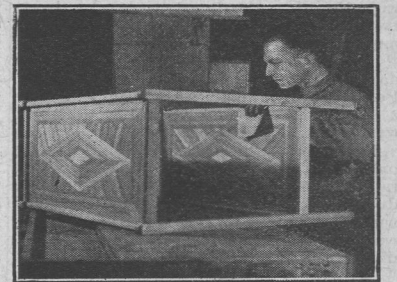
Boję się, że wymknę mi się właściwy temat moich zainteresowań — wyszkolenie inwalidów i umawiam się z kierownikiem na dalsze zwiędanie kolejno wszystkich kursów, by zapoznać się nie tylko z uczniami i ich przygodami wojennymi, ale również z programem całości i poszczególnych działów ze sprzętem i narzędziami, które ośrodek ma do dyspozycji, z wynikami wreszcie i praktycznymi wartościami przeszkolenia inwalidów na rynku pracy tu w W. Brytanii i kiedyś, gdy do Polski będziemy mogli wrócić.

### PIERWSZE PODSTAWY MECHANIKI

Podstawą i zasadą dla wszystkich mechaników jest przeszło czteromiesięczny kurs w warsztacie ślu-

sarskim. Jest to długa hala, typowo fabryczna, a w niej 20 maszynowych stołów z 4-ma stanowiskami każdy; równocześnie przystać się może 80 ludzi. Cyfra pokazuje. Kilka czarnych tablic z różnymi wzorami i formułkami jest ustawionych w rogu.

Bezpośrednim szefem jest kierownik w stopniu chorążego, który swoje wiadomości fachowe otrzymał gdzieś jeszcze przed pierwszą woj-



Mebel z tego warsztatu są lepsze niż „utility”

ną światową w arsenał wiedeński, by później przez 20 lat pracować w Polsce w służbie uzbrojenia w charakterze zbrojmistrza. Ma on do pomocy 3 instruktorów, podoficerów — speców.

Przejście tego kursu daje podstawowe wiadomości ślusarskie z dodatkiem ogólnych wiadomości z blacharstwa i kuźnictwa, mające na celu przede wszystkim opanowanie ręki i zapoznanie ze sposobem użycia narzędzi i przyrządów pomiarowych. W miarę osiągniętych postępów kursanci przechodzą przez wykonywanie bardziej skomplikowanych przedmiotów, mających zastosowanie jako narzędzia przydatne. Oglądam je; solidnie wykonane imadła zegarmistrzowskie, różnego rodzaju młotki i kostki dopasowane, cyrkle, ramki do piłek, ba, nawet typowe angielskie piecyki „toastowe”.

Prócz zajęć — ćwiczeń praktycznych — teoria, wykłady i język angielski. Uczniów w chwili obecnej około 40-tu, w tym kilku oficerów. Poziom różni; tym z najniższym wykształceniem nauka matematyki i rachunków a nawet pojęcie ułamków nieraz sprawia wiele trudności. A równocześnie przekształca się na jakiegoś mechanika, kreślacza czy zegarmistrza porucznik z wydziału „kultury i prasy” i młody podporucznik z 15 pułku ułanów, mający przy wspólnym stole i sąsiednich imadłach „komandosa”, który poprzednio był robotnikiem fabrycznym na emigracji we Francji i młodzieżkiego żołnierza z Wilna — rocznik 1925 — który mając aż 15 lat wywieziony do Rosji został inwalidą w 6-tej Samodzielnej Brygadzie Lwowskiej. 24-ro letni, rodem z historycznego Zbaraża strzelec Wizowski był przed wojną uczniem gimnazjum i ukończył 2-gą klasę, a kampanię wojenną odbył razem ze swoim ojcem w jednej kompanii strzelców podhalańskich.

Najmłodszym kursantem jest 18-to letni Bohdan Kincel, rodem z Nowogródka, który swą rękę obumarłą zawdzięcza dwuletniemu pobytowi w łagrze sowieckim, a możliwość kształcenia obecnie w tym ośrodku — ojcu i bratu, który służy w wojsku.

Trudno wymienić wszystkich, ale warto zaznaczyć, że sierżant Gu-bernat, leśnik z Grodna stracił nogę w Apeninach, plutonowy Andrzejewski z Wilna prawą nogę pod Bolonią, a starszy strzelec S. Trofim, prawostawny obywatel polski z Wołynia uciekł z armii sowieckiej, wcielony do niej przymusowo i został inwalidą pod Monte Cassino w szeregach 2 Korpusu.\*

STEFAN BENEDIKT

\* W jednym z najbliższych numerów ukazuje się drugi reportaż pt. „Nie święci garnki lepią” ...

# NIEWOLA

kategorycznie odradza się od tego rodzaju działalności”.

Uchwalała ta cuchnie kaźnią. Czy można sobie wyobrazić „działalność w świecie, gdzie pojęcia prawa, nauki, sądu, znaczą to co znaczący mają, by do sprawy pod sądem — *sub iudice* — wtrącali się ludzie nauki przed wyrokiem i w sposób przesadzający wyrok?”

Tzw. bowiem uchwała, wyciągnięta w doraźnie zamienionej w jeszcze jedną kaźnię naradzie przedstawicieli nauki, nie była wcale sztuką dla sztuki, ale sztuką najściślej stosowaną i to z zastosowaniem natchmiastowym.

Świadczy o tym sprawozdanie z trzynastego dnia rozprawy, 28 sierpnia rb., które zawiera taką wiadomość:

„Prokurator przedkłada sądowi uchwałę powziętą dnia 24-go bm. na konferencji rektorów wyższych uczelni w Polsce, potępiająca z oburzeniem przestępczą działalność oskarżonych, którzy rzucili cień na świat nauki w Polsce”.

Proszę sobie wyobrazić, wbrew jakiemukolwiek prawdopodobieństwu, że gdzieśkolwiek, gdzie właśnie pojęcia prawa, nauki, sądu zachowują swą treść i istotę, zapadła w toku i na boku rozprawy sądowej taka uchwała.

Czyż nie ukazywałyby się następnie z przebiegu rozprawy sądowej takiej raczej wiadomości:

„Sędzia, prokurator i obrońca złożyli zgodne oświadczenia, potępiające z oburzeniem przestępczą działalność wtrącających się do wymiaru sprawiedliwości, którzy rzucili cień na świat nauki”.

To, że w Polsce można dzisiaj narzucić zebraniu ludzi nauki, nad-

zorowanemu przez nieprawne władze, taką uchwałę, a następnie wyzyskiwać ją w toczącej się rozprawie sądowej, odsłania przepaść niedoli w jaką kraj wtrącono i w jaką się go nadal pograża.

Potrząsa się nad przedstawicielami nauki zamierzona i znana już w swych dążeniach ustawa o zmianie ustroju szkół wyższych, która ma wtrącić naukę w okowy nakazów. I od zatroskanych najgłębiej tą groźbą żąda się haniebnej uchwały. Odmowa w tej sprawie doraźnej zapewne jeszcze bardziej zaostrzy wszystko i zaszkodzi w tamtej sprawie głównej, więc, przez częste w takich przypadkach złudzenie, zaczyna się wydawać, że powolność pomoże.

Odsłania to zresztą powszechną ciężką niedolę ludzi w kraju, którzy, tkwiąc w swych najprostszych i najistotniejszych zarazem obowiązkach obrony praw gospodarzy polskich w polskim domu, borykają się na każdym kroku z najeżdźcą i z jego czeladzią miejscową pacholków. Kapitan czy uczonec, pisarz, dziennikarz, sędzia, kierownik przedsiębiorstwa, kupiec, ba, rzemieślnik, rolnik, robotnik czuje nacisk dokoła swej pracy i na siebie. Sumienie nakazuje mu działać zgodnie z tym w co wierzy i sumienie nakazuje mu też utrzymywać się na placówce gdzie pracuje i gospodarzy i ratować przed tzw. większym złem.

Szuka się na to długich określeń, a to się od więków nazywa po prostu: niewola.

Działają po niewoli.

STANISŁAW STRONSKI

Przegląd tygodniowy

Persja wraca na porządek dzienny

ROSJANIE NIE ZAPOMNIELI... Sprawa Persji należy do tych spraw międzynarodowych, które nigdy nie schodzą na długo z porządku dziennego.

Obecny moment uznany został przez Moskwę za odpowiedni dla postawienia sprawy znowu na porządku dziennym. Nie trudno się domyśleć, dlaczego Rosjanie właśnie chwilę obecną uważają za korzystną.

Dziś Indie są niepodległe. Armia brytyjska opuszcza je. Sama W. Brytania przeżywa głęboki kryzys i redukuje swe siły zbrojne.

PERSJA I MOCARSTWA Przy tym Rosjanie domagają się obiecanej im koncesji naftowej w północnej Persji, co jeszcze nie sprzecza się z interesami anglo-perskiego towarzystwa naftowego.

Polska pod okupacją

Wędrowki po miastach polskich

Wrocław żyje, pracuje i rozwija się, jak każde inne miasto w Polsce. Wszędzie słyszy się język polski, urzędy i sklepy otwarte są w miejscach, gdzie niedawno temu była pustka.

Persji. Umowa ta została Persji narzucona siłą, gdy wojska sowieckie wciąż jeszcze znajdowały się na terenie Azerbejdżanu i innych ziem północnych.

Persowie uważają, że w obecnej sytuacji mogą odrzucić niekorzystną i wymuszoną przez nacisk wojskowy umowę, a w każdym razie poważnie zmienić jej warunki.

AMERYKA PRZED NOWĄ PRÓBĄ

W ten sposób Persja staje się terenem nowej próby sił amerykańsko-sowieckiej i zarazem nowego egzaminu polityki amerykańskiej.

Chwilowo St. Zjednoczone zapowiedziały pełne poparcie dla Persji. Pytaniem jest, czy są w stanie przyjąć jej z pomocą, jeżeli by to okazało się konieczne.

go czasu Amerykanie w sposób konkretny okazali swe zainteresowanie Persją. Otrzymała ona ze Stanów spore ilości broni i sprzętu.

Rosjanie liczą też na wspomniane już różnice zdań pomiędzy Ameryką a W. Brytanią. Tu jak wszędzie indziej konieczna jest solidarna postawa Anglosasów.

Nam tym tle zrodziły się pogłoski o tajnym układzie anglo-sowieckim, który by wskrzeszał strefy wpływów z przed lat czterdziestu.

NIEFORTUNNE POSUNIĘCIA P. BEVINA

W ogóle, niestety, stosunki anglo-amerykańskie znowu wiele pozostawiają do życzenia.

W oczach obcych

W prasie brytyjskiej jest znowu raczej cicho o sprawach polskich. Nawet takie wydarzenia, jak zbrodniczy wyrok na działacza niepodległościowych w procesie krakowskim.

„Daily Herald” donosi, że 15 września defilada powietrzna samolotów brytyjskich, amerykańskich i czechosłowackich nad Londynem.

rowe, ale obok tych normalnych tarć pomiędzy dłużnikiem, a wierzycielem pojawiły się inne spory.

W. Brytania poczyniła w ostatnich czasach różne posunięcia, które nie dodały jej prestiżu, ani popularności w świecie.

W szczególności zupełnie niepojęta jest decyzja przetransportowania 4 i pół tysiąca Żydów z „Exodus 1947” do obozów w Niemczech.

Fatalne wrażenie w Ameryce wywołało przemówienie p. Bevina na kongresie Związków zawodowych w Southport, a zwłaszcza jego żądanie, by St. Zjednoczone podzieliły posiadane przez nie zapasy złota.

Pozostaje tajemnicą pisma jak np. mogą wykupować całą czekoladę, gdy jest ona racjonowana.

„wykupują całą czekoladę, wszystkie papierosy i wypijają całe piwo”. Pozostaje tajemnicą pisma jak np. mogą wykupować całą czekoladę, gdy jest ona racjonowana.

Wiadomo kto rozsiewa te kłamliwe pogłoski. Natomiast dziwne jest, że prasa bezkrytycznie drukuje takie informacje.

LECTOR

ALEKSANDER BORAY

Wrocław żyje, pracuje i rozwija się, jak każde inne miasto w Polsce. Wszędzie słyszy się język polski, urzędy i sklepy otwarte są w miejscach, gdzie niedawno temu była pustka.

KRAKÓW — MIASTO, KTÓRE SIĘ NIE ZMIEŃILO

W Krakowie wszystko jest po staremu. Nie tylko zewnętrznie — stare domy i starzy ludzie (chyba nigdzie nie widać tylu starych ludzi, co w Krakowie).

„Daily Herald” donosi, że 15 września defilada powietrzna samolotów brytyjskich, amerykańskich i czechosłowackich nad Londynem.

CZĘSTOCHOWA — CENTRUM PATNIKÓW I PRZEMYSŁU

Obok wieży Jasnogórskiej kominy fabryczne stanowią symbol Częstochowy. Życie tego miasta obraca się dokoła tych dwóch ośrodków.

Jak przed wojną tysiące dziennie suną przed cudowny obraz Matki Boskiej. Ludzie klękają, stoją, siedzą, modlą się, czekają w długich kolejkach u konfesjonaliów.

Trzecią charakterystyczną cechą Krakowa to — że Krakowianie mają masę czasu. W Warszawie ludzie się śpieszą. W Krakowie ma się wrażenie, że ogląda się film w zwolnionym tempie.

konduktor nie śpieszy się z sygnałem do ruszenia. Mając dużo czasu, w Krakowie ludzie dużo mówią.

W tym roku, po raz pierwszy, w pobliżu Jasnej Góry zorganizowano Wystawę Społeczno-Gospodarczą, staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie.

BYDGOSZCZ ZACIERA ŚLADY WOJNY

Męczeńska Bydgoszcz wraca stopniowo do stanu przedwojennego. Zniszczone domy zostały prawie już zupełnie odbudowane.

Wzmożony ruch na ulicach każe przypuszczać, że Bydgoszcz wchodzi obecnie w okres naberiania rozmachu i prężności nowego życia.

Bydgoszcz przystąpiła również do przebudowy gmachu teatru kosztem 10 milionów zł.

nię po bokach dobudowane zostaną lokale administracyjne i pomieszczenia dla aktorów.

Wszystkie te starania zmierzają do unowocześnienia miasta, które przygotowuje się do odegrania ważnej roli w życiu gospodarczym i handlowym Polski.

PILA JEDNOCZY POZNANIAKÓW I WILNIAN

Piła jest miastem ruin, w którym trudno znaleźć niezburzony dom, a przynajmniej parter z cukiernią lub restauracją.

TADEUSZ NALER

N A S Z E S T O W A R Z Y S Z E N I E P O L S K I C H K O M B A T A N T Ó W

ROK I

20 WRZEŚNIA 1947

Nr. 23

Argentyna z bliska

OD CZEGO ZACZAĆ? Z wielkiej ilości listów z zapytaniami na temat możliwości zakładania w Argentynie własnych warsztatów...

PODATKI I ŚWIADCZENIA Każdy pracownik zarabiający poniżej 600 pesos miesięcznie płaci 8% na podatek i ubezpieczenie emerytalne...

uświadomić ludzi chcących (jeszcze po drugiej stronie oceanu) natychmiast po przybyciu rozpocząć zakładanie własnego warsztatu...

STAWKI PŁACY

Stawki płacy orientacyjnie możemy podać, jak następuje: dobry cieśla — dniówka około 18 pesos...

Placę w przemyśle metalowym (w fabrykach — wg obowiązującej ustawy) są następujące: robotnik niewykwalifikowany od 1,05 pes. za godzinę...

Koszt utrzymania — w Buenos Aires dla jednej osoby wynosi w przybliżeniu 200 — 300 pesos miesięcznie...

Sprawa gotówki. O obecą walutę przy ładowaniu nikt się nie pyta i nie ma żadnego ograniczenia wwozu...

(Wyciąg z informacji nadesłanych przez inż. Wiktora Ostrowskiego, rzeczoznawcy Techn. Biura Pośrednictwa Pracy i Informacji Rolnej w Buenos Aires).

Transport nieszczęść

Zwieźli ich z odległych nieraz szpitali, w których przebywali przeważnie od 2—3 lat, a czasem i dłużej...

Transport inwalidów wraca do Polski. Patrząc na te wychudłe, sterczące przedwcześnie twarze...

Już ich nie przekonamy. Jako argumenty przytoczą swe krzywdy, niezaspokojone żądania...

Jest wrześniowy, księżycowy wieczór. Wchodzą do repatriacyjnej „beczki” Szpitala...

— Nie rozumiemy się i tak — ucina jeden krótko i szulerskim ruchem rozkłada wachlarzyk kart.

Z łóżek spoglądają na mnie niechętnie, choć odrobinę zaciekawione oczy...

włoskiego szpitala. Rzucam obojętnie, na chybił trafił: — Działają równo trzy lata od naszej ewakuacji z Italii...

— Tak, równe trzy lata... Nagle ktoś wybucha: — I cóż z tego? Patrz, jak nas wykolowali!...

— Teraz już zewsząd, przy groźnym pomruku, spozierały na mnie niechętnie oczy...

— Widzi pan, przybyliśmy do II Korpusu w drugiej połowie maja 1945 roku...

— Ja nie... to jest, chciałem powiedzieć: jeszcze nie — szybko poprawiłem się.

— Zna pan jakie chłopskie, lapidarne powiedzenie: „baba z wozu, koniom łżej”...

Przez chwilę panował kłopotliwy milczenie, potem szpakowaty AK-owiec rzekł...

— Ma pan odpowiedź na naszą dyskusję o egzystencjalizmie i eskapizmie...

— Oddalałem się rozstępnym, gdy się z kimś zderzyłem...

— „Czuczyl mieszka w Londynie a ja jadę do Polski” i tak w kółko...

— Wiesz, różnie będzie mi w cywilu, Tobie, beze mnie — także różnie.

— Dziś żegnam cię po latach tyłu, Mędrzy wychodzą z tej przyjaźni...

— Ot, rozedzimy się po świecie, Żegnam cię chłodny, ale grzeczny: — Wiesz, mam jeszcze serce...

— I ono — sąd ma ostateczny!

MIECZYSLAW SERWACKI

TADEUSZ ZIARSKI

POŻEGNANIE Z MUNDUREM

Po nocach śniłeś mi się chłodnych, Nocach więziennych i zawsonych: Wyprasowane szorstkie spodnie...

W pragnieniach, myślach i gorączce Wracacie ciągle jasną smugą: Tornister, bagnet, hełm błyszczący...

Za taki sen walono pięścią, Za wiarę — leciał świst nahańki: Wzięciennym moim byłęś szczęściem...

Aż raz — marzenia doszły kresu I sen wypełnił się nawiń: Przyszedł barwą battle-dress'u...

A później szliśmy razem w pole, Do taktu huk nam armat grał: Lśnił na rękawie napis: „Poland”...

Na bunkry, rowy i zapory Biegłymi liniami tyralier: Mówiłeś do mnie grzecznie: „sorry”...

Mijały bitwy, lata, zdrady, Coraz nam gorzej z sobą było, I na to już nie było rady...

Gięły się barki pod ciężarem Sukna tkanego w Manchesterze, I obu nam zabrakło wiary...

I coraz częściej w noc bezsennej Wspomnieniem wracał tamten świat: — Len, falujący w noc więzienną...

Dziś żegnam cię po latach tyłu, Mędrzy wychodzą z tej przyjaźni: — Wiesz, różnie będzie mi w cywilu...

Tobie, beze mnie — także różnie.

— Ot, rozedzimy się po świecie, Żegnam cię chłodny, ale grzeczny: — Wiesz, mam jeszcze serce...

Placę w Stanach Zjednoczonych

„The Economist” z 23 sierpnia br. zawiera interesujące dane o rozwoju plac robotniczych w Stanach Zjedn. w okresie powojennym...

Przebieg rozwoju plac i zarobków tygodniowych w Stan. Zjedn. od 1939 r. jest bardzo interesujący. Podajemy poniżej tabelę odnoszącą się do kilku wybranych przemysłów...

Table with 4 columns: Year, Industry, Hourly wage, Weekly wage. Rows include 1939, 1946, and 1947 for various industries.

W całości przemysłu 1939 r. przeciętna placę tygodniowo brutto wynosiła \$ 23,86. W 1944 r. stawka ta wynosiła \$ 46, spadła do \$ 44 w 1946 r. i podskoczyła w roku bieżącym...

żęj podwyżki cen na wszystkie niemal artykuły konsumcyjne. Departament Pracy obliczył, że zarobki tygodniowe z maja b.r. o wysokości \$ 48,46...

Wyniki wyborów

PREZYDIUM RADY ODDZIAŁU SPK — W. BRYTANIA, oraz ZARZĄDU ODDZIAŁU W. BRYTANIA — dokonanych na posiedzeniu Rady Oddziału SPK W. Brytania w dniu 2 września 1947 roku w Londynie:

Zarząd Oddziału: Prezes: S. Jodłowski, V-prezes: Z. Kossakowski, Sekretarz: E. Kozłowski, Skarbnik: L. Michniewicz

Uwaga — sprawa rodzin

W związku ze staraniami o przyśpieszenie sprowadzenia rodzin z terenów zamorskich — Afryki, Indii i Środkowego Wschodu — władze główne SPK proszą...

- 3. stopień pokrewieństwa (żona, dzieci, matka itd.); 4. data ostatniego widzenia się z rodziną; 5. czy wypełniający kwestionariusz jest zatrudniony w zawodzie cywilnym i jeżeli tak — od kiedy; 6. czy ma możliwość utrzymania rodziny w W. Brytanii.

Zebrań wymienionych danych ułatwi wadzom głównym SPK prowadzenie starań w sprawie połączenia rodzin.





SZCZYPTA HYPTA

15 WRZEŚNIA 1947 ROKU

Spotkałem dziś przyjaciela, Jednego z tamtych „few”...

Parodia! Bo niby czego?

Ze wrócić nie ma gdzie, że wszędzie obco mu i źle?

Ze ci, za których mógł dać życie, podpisy złożył pod paktem...

Czego mu gratulowałem? — że — miał łatwej, dumnej śmierci...

Spojrzał na mnie z ukosa: — Idiota — powiedział i jeszcze dodał słowo krótkie...

Posłaliśmy na wódkie.

J. HYPT

LOS CZŁOWIEKA

zależy od ośmiu gruczołów

(ODMŁODZENIE GRUCZOŁÓW)

OSTĘPNE JEST DLA KAŻDEGO

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

WIEDZA WSPÓŁCZESNA

Skrzynka pocztowa

W SPRAWIE OCENY PRZESZŁOŚCI

Szanowny Panie Redaktorze, Czytając w rubryce „W oczach obcych”...

Tymczasem zdaje mi się, że z perspektywy ośmiu lat należało by

już bardziej krytycznie ocenić fakty, w których konsekwencji utraciliśmy naszą państwowość.

Upajanie się dzisiaj wypowiedziami mało znanych autorów i karmienie tym czytelników uważam za niewłaściwe...

Porównywanie więc dzisiaj naszej kłeski do innych narodów, czy też szczylenie się, że myśmy się bronili tak długo...

Calveley nr Nantwich, Cheshire.

M. GÓRCZEWSKI

ANGLIA NA CODZIEN

DONCIU NA PŁAŻY

Okazuje się, że za weześnie pochwalilem Dońcia, twierdząc kiedyś, że opłanował on już język angielski.

Wszystko, co Dońcia powiedział, było w rzeczywistości bardzo słabym angielskim.

„A butem go, Katylińo, pacjenta naszego w tandem!”

„Caveat consul, ne quid detrimenti res publica capiat”

„Klawę piją konsulowie, a na rzeczpospolitą atrament kapie”

„No pewnie że z fabryki — zachnął się Dońciu — a cóż ciemniak myśli, że w Polsce samoloty się aplegruje w ogródku?”

„Your face is like pitch”

Chciał naturalnie powiedzieć: twoja twarz jest jak brzoskwinia — peach, ale wyszło mu pitch — smoła.

Przyjaciel uśmiechnął się, a przyjaciółka rzekła: „O!”

Potem Dońciu mógł już mówić o sobie. Z wrodzoną sobie skromnością chciał poinformować towarzystwo...

„I was a famous ass fighter!”

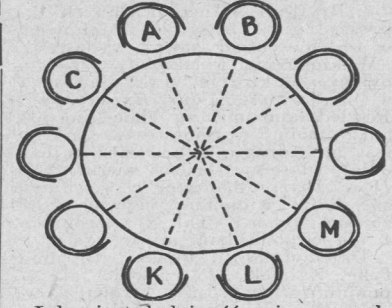
I miał rację.

RAD

PRZYJĘCIE IMIENINOWE

Razem z sześciolletnią Krysia siedział przy okrągłym stole dziesięć dziewcząt.

Zostały one tak posadzone, że wiek każdej pary jest równy wiekowi pary siedzącej naprzeciw (więc np. A plus B równa się K plus L, C plus A równa się L plus M itd.)



Jaka jest kolejność zajmowanych miejsc?

HISTORIA MATEMATYCZNA Co to za data w historii Polski, której pierwsza cyfra podwojona i dodana do drugiej — daje trzecią, a suma czwartej i drugiej

Spróbuj...

różni się tylko o pierwszą od trzeciej?

LUŻNE LITERY

Wiele słów zmienia całkowicie znaczenie, gdy się wyrzuci z nich jedną literę.

Znajdźmy osiem słów, które tracąc jedną literę zmieniają się:

- 1. Z wielkiego gorąca na miarę powierzchni. 2. Z płynu na utwór poetycki. 3. Z części twarzy na hałas, metaliczny dźwięk. 4. Z twardej ziemi na minerał. 5. Z ptaka na napój. 6. Ze zgromadzenia na świątynię. 7. Z ryby na ząb. 8. Z wawozu obronnego na owada.

Rozwiązania wszystkich zadań należy przysłać do środy, dnia 24. 9. 1947 (data stempla pocztowego) z podaniem nazwiska i dokładnego adresu. Koperty winny

Lloyds Bank Limited ZAŁATWIA WSZELKIEGO RODZAJU CZYNNOŚCI BANKOWE Oddziały w całej Anglii i Walii CENTRALA: 71. LOMBARD STREET, LONDON E.C.3

DO PT. PRENUMERATORÓW Administracja „Polski Walczącej” prosi uprzejmie aby: 1) przy wszelkiej korespondencji, szczególnie przy przekazywaniu należności i zmianach ilości prenumerowanych egzemplarzy podawać do k i a d n y a d r e s...

KSIEGARNIE POLSKIE „ORBIS” LONDYN, 38 Knightsbridge SW. 1. tel. SLOane 2791 EDINBURGH, 31 a Castle Street tel. 2 4 7 0 5

Podręczniki dla szkół powszechnych, dla gimnazjum i liceum, techn., handl., rolnicze, beletrystrykę, książki dla dzieci...

EDYNBURG KSIEGARNIA POLSKA „CO SŁYCHAĆ” 2, DRUMSHEUGH PLACE EDINBURGH Tel. 21712

MAŁCUŻYŃSKI Staraniem VICTOR HOCHHAUSERA, pod patronatem M.C.S. w niedzielę, dnia 21 września o godz. 3, po poł. w Royal Albert Hall wystąpi MAŁCUŻYŃSKI Z KONCERTEM FORTEPIANOWYM No 3 (D-moll) RACHMANINOWA z towarzyszeniem ORKIESTRY FILHARMONII pod dyrekcją GALLIERA

WYDAJE „FIGHTING POLAND” TRUST Adres Redakcji (Editorial Offices): 84, Hazlewell Road, Lond n S.W. 15. Tel. PUTney 1273. Redaktor przyjmuje w środy w godzi. ach 12—13. Redakcja nie zwraca rękopisów niezakwalifikowanych do druku.

UOZCIE SIĘ ANGIELSKIEGO TERAZ Kursy elementarne, średnie i dla zaawansowanych, przygotowania do wszystkich egzaminów, nauka wymowy. Od godz. 9 rano do 9 wieczór. THE LONDON SCHOOL OF ENGLISH 319, Oxford Street, London, W.1. Tel. MAY 2120 Nauczamy wszystkie języków.